

Ustawa o OZE wciąż szkodliwa dla gospodarki

17 stycznia 2015

W dniu wczorajszym Sejm przegłosował projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii (OZE). Przyjęty projekt nie zniesie patologii na rynku energetyki odnawialnej. Jedynym pozytywnym sygnałem jest to, że z powodu rozłamu w koalicji rządzącej, posłowie powiedzieli TAK dla rozwoju energetyki obywatelskiej. Za wprowadzeniem wyższych stawek na zakup energii z przydomowych elektrowni od najmniejszych producentów energii z OZE zagłosowała opozycja oraz część posłów PSL. Niestety ustawa nie znosi najpoważniejszych problemów stojących przed sektorem OZE w Polsce.

Taryfy gwarantowane dla przydomowych mikroinstalacji odnawialnych źródeł energii to szansa dla wielu osób na zmniejszenie rachunków za energię. Takie rozwiązanie może pozwolić z czasem na poprawę sytuacji wszystkich obywateli, ponieważ otwiera dostęp do rynku produkcji energii w najmniejszych przydomowych źródłach opartych na energii odnawialnej i zmniejsza koszty inwestycji w sieci dystrybucyjne, którym będą obciążani wszyscy użytkownicy energii. Przedstawiona wcześniej przez rząd propozycja doprowadziłaby do tego, że tylko osoby zamożne mogłyby pozwolić sobie na inwestycje w OZE. Dzięki taryfom gwarantowanym szanse na zakup mikroinstalacji zostały wyrównane, a koszty ograniczone i bardziej sprawiedliwe rozłożone. To istotna, ale z perspektywy rozwoju całego sektora OZE, drobna zmiana, bo dotyczy tylko 1% rynku energii elektrycznej. Nie wystarczy, by rozwiązać problemy energetyki odnawialnej w Polsce. Nie wiadomo również, czy taryfy gwarantowane, które w projekcie ustawy są jedną z nielicznych korzyści dla obywateli, utrzymają się w Senacie.

Brak rozszerzenia definicji prosumenta dla instalacji o mocy

od 10 do 40 kW może doprowadzić do problemów z rozwojem energetyki odnawialnej w regionach. Z tego powodu szumnie zapowiadane programy wspierające rozwój energii odnawialnej dla samorządów czy spółdzielni mieszkaniowych mogą okazać się wydmuszką. Stanie się tak, jeżeli podmioty te nadal będą zmuszane do starania się o koncesję lub prowadzenia działalności gospodarczej, by produkować zielony prąd w mikroinstalacjach OZE.

Ustawa nadal zakłada, że spalanie węgla z biomasą to ekologiczna forma pozyskiwania energii. To oszustwo, ponieważ nie jest to zielona energia. Pomimo to, obywatele w dalszym ciągu będą musieli dopłacać do wsparcia tego nieekologicznego procederu nie tylko w formie certyfikatów, jak dotychczas, ale też dodatkowo w formie wysokich cen stałych uzyskanych na aukcjach. Według oceny skutków regulacji rozwijać się będą przede wszystkim wybrane gałęzie OZE – energia wiatrowa i biomasa oraz, mająca niewiele wspólnego z czystymi źródłami energii, technologia termicznej przeróbki odpadów. Zamiast rozwijać równomiernie różne źródła energii odnawialnej, rząd konserwuje uzależnienie od importu biomasy, a dodatkowo Polacy nadal będą płacić za coraz większe ilości biośmieci sprowadzanych do nas z całego świata.

Z kolei proponowany w ustawie system wsparcia (tak zwany system aukcyjny) na obecnym etapie rozwoju polskiego rynku OZE może doprowadzić do wielu wysoce szkodliwych zjawisk. Zaliczyć do nich można między innymi dalsze zaburzenie konkurencji na rynku energetycznym przez wypieranie z niego niezależnych i mniejszych, krajowych inwestorów oraz podtrzymanie tendencji do monopolizacji produkcji energii. Obecnie 90% sektora energii odnawialnej znajduje się w rękach jedynie 6 największych spółek. Stan ten eksperci nazywają wprost oligopolem. W przeciwieństwie do sytuacji w innych krajach europejskich, gdzie koszty produkcji energii ze źródeł odnawialnych spadają, w Polsce może dojść do sytuacji, w której będą się one utrzymywać na wysokim poziomie, a nawet

rosnąć.

Źródło: [Greenpeace Polska](#)